

Szwarc, Andrzej

„Miasta departamentu kaliskiego w okresie Księstwa Warszawskiego (studium gospodarcze)”, Dariusz Złotkowski, Częstochowa 2001 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 93/4, 489-491

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Dariusz Złotkowski, *Miasta departamentu kaliskiego w okresie Księstwa Warszawskiego (studium gospodarcze)*, Wydawnictwo WSP Częstochowa, Częstochowa 2001, s. 338.

Podstawą rozprawy Dariusza Złotkowskiego, starannie udokumentowanej ponad tysiącem przypisów, była kwerenda w aktach miast dawnego departamentu kaliskiego, przechowywanych w archiwach Warszawy, Poznania, Kalisza, Piotrkowa i Częstochowy. Wykorzystano też materiały wytworzone przez władze centralne i prowincjonalne Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego; szkoda, że nie zostały uwzględnione akta pruskie sprzed 1807 r. Wiele szczegółowych informacji zaczerpnięto z dość licznych opracowań dziejów poszczególnych miast i miasteczek, co jest rzeczą zrozumiałą i stosowną w pracy posiadającej charakter porównawczej syntezy. Skądinąd autor zwraca uwagę, że w monografiach tych interesującemu go okresowi przeważnie „poświęcono po kilka zdań” (s. 22). Uzasadnia to niewątpliwie podjęcie tematu, który mieści się w zakresie historii gospodarczej, w ostatnich kilkunastu latach bardzo zaniedbanej, także ze względu na fakt, że poprzednie pokolenie wybitnych nieraz badaczy pozostawiło po sobie niewiele godnych następców. Dziewiętnastowieczne miasta prowincjonalne nie miały przy tym szczęścia; próby ujęć syntetycznych pióra historyków niewykraczających poza regionalny punkt widzenia trudno uznać za zadowalające¹.

Praca niniejsza nie stanowi może rewelacji, ale przynosi kilka nowych pytań badawczych. Koncentracja autora na problematyce *stricte* ekonomicznej (czy raczej administracyjno-ekonomicznej) uszczupla nieco z jednej strony wizerunek analizowanych ośrodków miejskich, z drugiej jednak odciąża od obowiązku przedstawiania spraw oświaty, kultury, życia religijnego itd., co w licznych studiach nad dziejami miast sprowadzane bywa do prezentacji oderwanych faktów.

Na książkę składa się — oprócz wstępu zawierającego przegląd literatury i źródeł oraz zwięzłego zakończenia — pięć rozdziałów, które przejrzystość ujmują zebrany materiał w układzie rzeczowym. Czternaście tabel i zestawień przedstawia dane kwantytatywne, m.in. o liczbie mieszkańców, dochodach i wydatkach poszczególnych miast. Dochodzą do tego aneksy źródłowe (zawierające głównie wybrane kontrakty władz miejskich z dzierżawcami majątku i praw, które ukazują sposób gospodarowania magistratów), indeksy osób i nazw geograficznych, streszczenie polskie i angielskie oraz bibliografia, nietypowo umieszczona na początku. Należy pochwalić zwyczaj kończenia każdego rozdziału krótkim zapisem wniosków. Dzięki temu nie sposób zgubić się w gęstwinie szczegółów, które towarzyszą argumentacji autora. Stosunkowo dużo przykładów odnosi się do Częstochowy, którą Złotkowski zna najlepiej, ale nie oznacza to zaniedbania głównych miast departamentu: Kalisza i Piotrkowa, mniejszych siedzib władz powiatowych, takich jak Sieradz czy Odolanów, wreszcie skromnych rolniczych miasteczek, liczących po parę setek mieszkańców, w rodzaju Opatówka, Brudzewa czy Rozprzy.

Myślą przewodnią autora jest weryfikacja paru ogólnych tez, sformułowanych *expressis verbis* na s. 24. Chodzi o sprawdzenie, na ile późniejsze fazy wczesnokapitalistycznej modernizacji gospodarki miejskiej miały rzeczywiście swój początek w epoce Księstwa Warszawskiego, jak wyglądało oddziaływanie wojny i wojska, jak radziły sobie w tych warunkach stare i nowe kadry administracyjne, wreszcie — jak przebiegały kariery lokalnych beneficjentów ekonomicznej transformacji, niekiedy chwytających w lot okazje do wzbogacenia się. Tym właśnie celom służy drobniągowa analiza budżetów miejskich. Były one w bardzo znacznym stopniu zasilane wpływami z propinacji, które stanowiły niekiedy ponad 50% dochodów (np. w przypadku Warty czy Szadku, por. s. 134, 136). Rzecz to skądinąd znana, ale ukazanie skali korzyści, które magistraty czerpały z opłat od producentów i dystrybutorów alkoholu jest niewątpliwym osiągnięciem badawczym Złotkowskiego. Towarzyszy mu słuszne powiązanie tego faktu z dostawami dla własnych i obcych wojsk, co nasuwa myśl o niejednoznacznym wpływie działań wojennych na analizowane w książce procesy gospodarcze. Rozwija ją autor w rozdziałach IV i V, gdzie dokonuje przeglądu czynników degradujących gospodarkę miast i sprzyjających jej wzrostowi. Pisze tu zarówno o bezpośrednich zniszczeniach z czasów kampanii 1806–1807, 1809 i 1813 oraz o bezlitosnej nieraz eksploatacji mieszczan (zwłaszcza Żydów) przez wojsko, jak i o pomysłowości i aktywności ludzi działających w swobodniej-

¹ Cf. S. Marcinkowski, *Miasta Kielecczyzny. Przemiany społeczno-gospodarcze 1815–1869*, Warszawa–Kraków 1980; J. Kazimierski, *Miasta i miasteczka na Podlasiu (1808–1914). Zabudowa, Ludność, gospodarka*, Warszawa 1994.

szych ramach prawnych Księstwa Warszawskiego, nieraz pod wpływem surowej konieczności, a nawet brutalnej presji. Według dość powszechnych opinii dawniejszej literatury, wojna dawała szanse zarobku zręcznym „entreprenorom”, którzy zjednali sobie wysoko postawionych protektorów. Praca Złotkowskiego wykazuje, że chwilowe koniunktury wykorzystywane bywały też przez lokalnych przedsiębiorców i pośredników, a nawet władze małych miast. W sumie nie był to jednak dobry czas dla mieszkańców ziem kaliskiej, piotrkowskiej i częstochowskiej.

Zbyt mało miejsca poświęcono kwestiom tradycyjnie rozumianej gospodarki komunalnej, takim jak: wytyczanie i brukowanie ulic, budowa mostów, naprawa dróg, remonty budynków użyteczności publicznej. Ze względu na koszty wojen i priorytetowy cel zaopatrzenia wojska, pieniądze na inwestycje było niewiele. Dobrze na ogół ocenia autor administrowanie majątkiem miejskim, zmierzające do maksymalizacji dochodów, które można by zeń uzyskać. Czytelnik nie potrafi jednak odpowiedzieć na pytanie, czy ówczesne władze samorządowe odznaczały się bez wyjątku kryształową uczciwością, czy też amatorzy publicznego grosza byli na tyle zręczni, by nie pozostawić śladów swych operacji. Tak czy inaczej nie znajdziemy w książce informacji o poważniejszych aferach gospodarczych, zagarnianiu majątku miejskiego czy państwowego i łapownictwie. Rzecz inna, że wiadomości takich należałoby raczej szukać w źródłach proveniencji policyjnej i sądowej, jak wiadomo, bardzo słabo zachowanych. Podejrzliwość mogą budzić referowane przez Złotkowskiego skargi przedsiębiorców i wspólnot żydowskich na postępowanie władz lokalnych, nierzadko rozpatrywane w Warszawie na korzyść Żydów. Oto na s. 170–171 czytamy, że w maju 1812 r. prezydent Kalisza Jan Karol Horning po odmowie złożenia przez gminę żydowską kolejnej wysokiej daniny pieniężnej, nakazał zapieczętować drzwi synagogi do chwili uiszczenia żądanej sumy 9030 zł. Protest wysłany do stolicy spowodował jednak, że minister spraw wewnętrznych Jan Łuszczewski polecił cofnąć tę decyzję, pisząc przy tym, że „wyznawanie religii jest wolne”, a świątynie są „przybytkami świętymi i nietykalnymi”. Równocześnie udzielił „najsurowszej nagany” prefektowi departamentu Antoniemu Garczyńskiemu i wyraził życzenie, aby prezydenta Kalisza „do najostrzejszej pociągnąć odpowiedzialności”. Wypada sądzić, że nie wszystkie postęпки władz niższego szczebla były dokładnie kontrolowane przez zwierzchników. Cytowany przykład wskazuje tylko na jedną z możliwych szukan. Można jedynie przypuszczać, że okazje, które stwarzały częste licytacje dzierżaw i udzielanie wszelkiego rodzaju koncesji, były wykorzystywane przez osoby podejmujące odnośne decyzje do nielegalnego bogacenia się.

Uwadze autora nie umykają czynniki systemowe kępujące swobodę miejscowych administratorów. Wspomina parokrotnie o nadmiernej centralizacji, charakterystycznej dla napoleońskiej Francji i naśladowanej ją Księstwa, która przejawiała się m.in. w drobiazgowym sprawdzaniu i zatwierdzaniu preliminarów budżetowych przez wyższe instancje. Może jednak było to w miarę skuteczne zabezpieczenie przed nadużyciami? Jednak władze centralne, jak czytamy m.in. na s. 218, nieustannie potrzebowały pieniędzy. Sądzę, że silniej należało zaakcentować, iż czasy nie sprzyjały długofalowym planom, niepewnym inwestycjom, czy w ogóle przedsięwzięciom, na których rezultaty należałoby poczekać. Odnosiło się to zarówno do państwowego, jak i państwowo-komunalnego czy prywatnego sektora gospodarki i musiało w jakiejś mierze hamować rozwój ekonomiczny. Rzecz inna, że krótki horyzont czasowy pracy i kilkuletnie zaledwie istnienie Księstwa Warszawskiego utrudniają ocenę długofalowych skutków ewentualnych zaniedbań inwestycyjnych.

Z obowiązku wspomnijmy o niedostatkach i usterkach pracy. Jest ich stosunkowo niewiele. Choć cytowana bibliografia pozycji bezpośrednio i pośrednio związanych z tematem nie zawiera wielu luk, to rozważania o urzędnikach zyskałyby po lekturze książek i artykułów Władysława Rostockiego; pisząc o rządach pruskich po drugim i trzecim rozbiórce można było wykorzystać dorobek Dariusza Łukasiewicza, zaś kwestia propinacji wypadłaby może jaśniej po uwzględnieniu rozprawy Haliny Różenowej „Produkcja wódki i sprawa pijaństwa w Królestwie Polskim 1815–1863” (Warszawa 1961). W tabeli 2 na s. 36–37, obrazującej liczbę ludności w miastach regionu w latach 1793–1794, nie zawsze sumują się dane o katolikach i Żydach, nie wspomniano zaś zupełnie o przedstawicielach innych wyznań (por. np. Radomsko i Pajęczno). Błąd drukarski wkradł się chyba do informacji o mieszkańcach Piotrkowa Trybunalskiego, wśród których na ogólną liczbę 1947 miałyby być 1947 Żydów i 1698 katolików. W tabeli 6 na s. 54 użyto niezbyt zręcznie sformułowania „liczebność mieszkańców” (zamiast „liczba”, jak w innych przypadkach). „Rektor szkół Gorczyzewski” ze strony 66, pozbawiony imienia również w indeksie, to Jan Gorczyzewski, prorektor Szkoły Wydziałowej w Kaliszu; w tym i kilku innych miejscach wystarczyło spojrzeć do indeksu zamieszczonego w dobrze znanych autorowi „Dziejach Kalisza” pod redakcją Władysława Rusińskiego. W paru przypadkach zdarza się bezkrytyczne przejmowanie języka źródeł; np. na s. 163 czytamy o zniszczeniu przez Francuzów Golicy w pow. konińskim, po czym okazuje się, że nie chodziło o spalenie osady czy wymordowanie jej mieszkańców, lecz o wymuszanie dostaw

i rabunek. Mapa na s. 263 zawiera linię określoną jako granica województwa kaliskiego i guberni kaliskiej w latach 1815–1866, tymczasem od 1845 r. taka gubernia nie istniała, co sam autor przyznaje na s. 33 i 264. Objaśnienie pod tabelą 13 na s. 267, dotyczące rubryki, która zestawia ludność miast byłego departamentu kaliskiego „około 1827 roku” wspomina tylko o Królestwie Kongresowym, podczas gdy niektóre z tych ośrodków trafiły po Kongresie Wiedeńskim do Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Powtórzmy raz jeszcze, że usterki są drobne i nie mogą podważyć pozytywnej oceny rezultatów badań autora. Interesująca, rzeczowa i pod wieloma względami pionierska rozprawa Dariusza Złotkowskiego powinna zachęcić do dalszych studiów nad gospodarką miejską w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim.

Andrzej Szwarc
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Pavel Marek, *České schisma. Příspěvek k dějinám reformního hnutí katolického duchovenstva v letech 1917–1924*, Gloria, Rosice u Brna 2000, s. 333, 2 nlb.

Kryzys, który przeżywał Kościół katolicki na ziemiach czeskich bezpośrednio po powstaniu Republiki Czechosłowackiej, traktowany jest zazwyczaj przez historyków jako konsekwencja przewrotu politycznego: obalenia panowania Habsburgów i uzyskania niepodległości. Kościół katolicki był ściśle związany z panującą dynastią, nawet nominacja biskupów należała do prerogatyw cesarza (toteż postulat oddzielenia Kościoła od państwa był częścią programu zmierzającego do wyswobodzenia religii od politycznych serwitutów). Wielu Czechów widziało w katolicyzmie podporę tronu i polityki państwa, a zarazem instytucję utrwalającą ideologicznie skutki klęski na Białej Górze. Pavel Marek ukazuje, że podłoże reformatorskich ruchów religijnych w Czechach i na Morawach po 1918 r. było bardziej złożone.

Tematem książki są dzieje jednego z nurtów religijnych, Jednoty Duchowieństwa Katolickiego w Czechach, utworzonej 7 listopada 1918 (z udziałem niektórych biskupów), zakazanej przez władze kościelne 20 lutego 1920, rozwiązanej uchwałą walnego zjazdu członków 24 lipca 1922. Autor śledzi następnie losy jej działaczy do 1924 r. Jest to wprawdzie jedynie fragment ówczesnych czeskich ruchów religijnych, lecz bez wątpienia ważny i wyjaśniający mało znane kwestie postaw społeczeństwa czeskiego, których konsekwencje widoczne są do dziś. Szkoda jednak, że autor całkowicie pominał istnienie innych nurtów, które — w odróżnieniu od Jednoty — deklarowały od początku przeciwstawienie się wszelkim wpływom Watykanu i religii katolickiej. Stanowiły one tło, na którym powstanie i program Jednoty stają się znacznie lepiej zrozumiałe. Zwracam na to uwagę, gdyż czytelnik polski może łatwo nie dostrzec niektórych istotnych okoliczności zewnętrznych, wpływających na program katolickiego ruchu reformatorskiego w Czechach.

Marek nie kwestionuje, że przewrót 28 października 1918 odegrał istotną rolę w konsolidowaniu się ruchu reformatorskiego wśród duchowieństwa czeskiego oraz powstaniu Jednoty. Rozpad dotychczasowych struktur politycznych i w części także kościelnych (m.in. kraj opuścił arcybiskup praski), wzrost popularności hasła „precz od Rzymu”, konstytuowanie się władz Republiki postulujących nie tylko rozdział Kościoła od państwa, ale także reformę rolną (a więc likwidację majątków kościelnych), podejrzliwy stosunek znacznej części społeczeństwa czeskiego do polityków katolickich (pisze o tym we wspomnieniach np. morawski działacz Mořic Hruban) stworzyły sytuację niepokojącą duchowieństwo katolickie. Wielu księży, zwłaszcza zatrudnionych w parafiach, widziało potrzebę reform, aby uratować katolicyzm czeski. Marek pisze w zakończeniu: „ruch reformatorski był przede wszystkim daniną płaconą przez Kościół rzymskokatolicki u nas za austrokatolicyzm, w sytuacji rewolucyjnego chaosu po zakończeniu wojny światowej, gdy z jednej strony ujawniły się skutki osłabienia autorytetów, z drugiej zaś mścił się brak rozwiązania problemów, względnie — niezbyt taktyczne postępowanie hierarchii” (s. 177).